



CENA
8.- Zł

WPUŁAPCE



Od pewnego czasu na łamach naszej prasy pojawiają się artykuły o wyrokach skazujących zapadających w procesach przeciwko grupom młodocianych przestępców tzw. gitowców.

Kim są „gitowcy”? To młodzi ludzie, którym nie chce się ani uczyć, ani pracować. Żyją z dnia na dzień, korzystając z cudzej pracy i dorobku. Są ordynarni i bezwzględni w stosunku do otoczenia. Stosują przemoc i siłę głównie wobec młodszych i słabszych od siebie. Aby zdobyć pieniądze nie cofają się przed najbardziej brutalnymi sposobami. Ofiarami ich padają przede wszystkim dzieci — uczniowie młodszych klas. Zastraszeni przez „gitowców” bardzo często nie przyznają się nawet rodzicom, ani nie zawiadamiają szkoły o wypadkach pobicia ich, okradzenia lub o innych formach znęcania się nad nimi, w których lubują się „gitowcy”. A wypadki takie, niestety, zdarzają się często. Oto kilka tylko przykładów: 9-letni chłopiec za odmowę oddania roweru pobity został do nieprzytomności. Ze wstrząsem mózgu przewieziono go do szpitala. Jego rówieśnik z klasy III został zmaltretowany za to, że nie chciał oddać „gitowcom” 20 zł. W Warszawie toczył się niedawno proces przeciwko grupie „gitowców”, którzy doprowadzili swego szkolnego kolegę do samobójstwa. Ci „silni” i „odważni” młodzieńcy przy zetknięciu z funkcjonariuszami MO tracą nagle całą swoją butę. Starają się robić wrażenie niewiniałek, a za przestępstwa, których dokonali obwiniają innych, często powołując się na „trudne dzieciństwo”.

Tacy „mocni” są zapewne i w waszych środowiskach. Należy ich ujawnić i napiętnować, aby nie ważyli się więcej napastować słabszych i znęcać się nad nimi.

Zwracam się więc do Was, Drodzy Przyjaciele, z gorącym apelem. Jeżeli w Waszym otoczeniu zetkniecie się z takimi osobnikami, jeżeli będziecie mieli z „gitowcami” jakieś kłopoty, jeżeli czujecie się zagrożeni lub zastraszeni przez nich — napiszcie do mnie na adres: Komenda Główna MO, Warszawa, ul. Puławska 148/150, pokój 342. Postaram się Wam pomóc.

Wasz kpt. JAN ŻBIK

Zeszyty tej serii są do nabycia w kioskach „Ruchu”.
Wydawnictwo „Sport i Turystyka”, Warszawa.

W PUŁAPCE

CZĘŚĆ 3

PLAN PREZESA KLUBU „KORONA” MAJĄCY NA CELU ZABICIE KAZIKA, NIE POWIÓDŁ SIĘ. KAZIK WYSZEDŁ CAŁO Z WYPADKU SAMOCHODOWEGO. NA GÓRSKIEJ DRODZE ZGINĄŁ NATOMIAST KIEROWCA.



JAK TO SIĘ STAŁO?

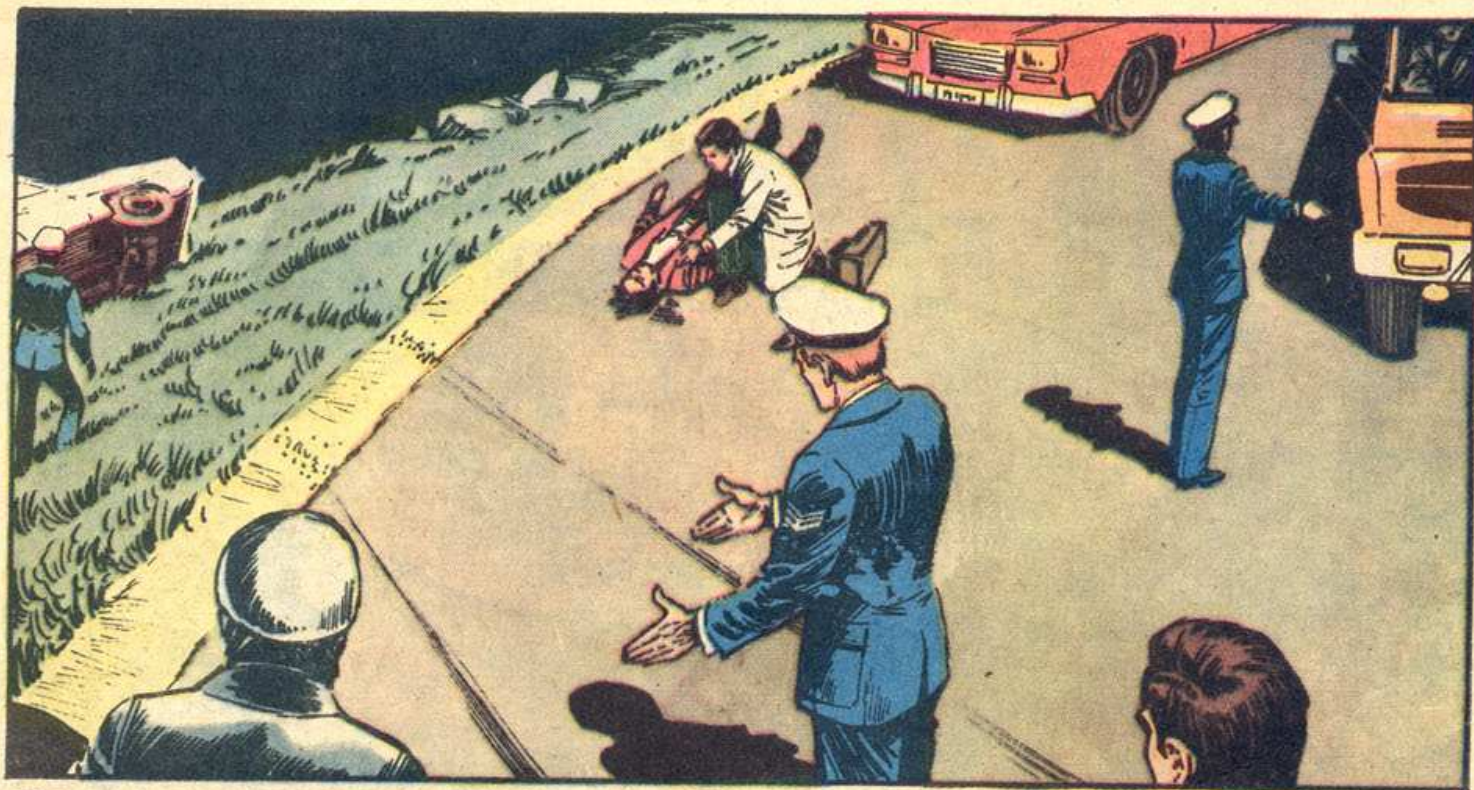
TEN CZŁOWIEK WPAŁ PROSTO POD PRZEDNIE KOŁA MOJEGO SAMOCHODU...

WIDZIAŁEM JAK WYSKOCZYŁ Z WŁASNEGO WOZU. ODBIŁ SIĘ OD NIEGO W MOMENCIE, GDY JEGO SAMOCHOD ZACZĄŁ STACZAĆ SIĘ W DÓŁ.

NA NIESZCZĘŚCIE, MYŚMY WŁASNIE NADJECHALI Z PRZECIWNEJ STRONY.

OBEJRZYMYSŁADY...





TEN URATOWANY
MIAŁ SZCZĘŚCIE.

GDYBY WÓZ
POLECIAŁ KIL-
KA METRÓW
DALEJ, ROZ-
TRZASKAŁBY
SIĘ W KA-
WAŁKI.

TAK.
ZATRZYMAŁ
SIĘ NA TYM WY-
STĘPIE. ZARAZ
NADJEDZIE DŹWIG,
KTÓRY GO STAM-
TĄD WYCIAGNIE.

DO SAMOCHODU VOLVO PODCHODZI
TECHNIK KRYMINALISTYKI ZE SPRZĘ-
TĘM.

O, JEST
NASZ TECH-
NIK. DOKONA
OGÓLNYCH OGŁĘ-
DZIN, ZROBI
SZKIC I FO-
TOGRAFIE.

TEN, KTÓRY ZO-
STAŁ W WOZIE ŻYJE...
A WŁAŚCIWIE NIE MIAŁ
ŻADNYCH SZANS. NA-
TOMIAST ZGINAŁ TEN,
KTÓRY ZDAŻYŁ WY-
SKOCZYĆ Z SAMOCHODU.



JAK DOSZŁO
DO WYPADKU?
CZYŻBY SAMO-
CHÓD WPADEK
W POŚLIZG?

NIC NA TO NIE
WSKAZUJE. MOŻE
NASTĄPIŁA BŁO-
KADA HAMULCA?

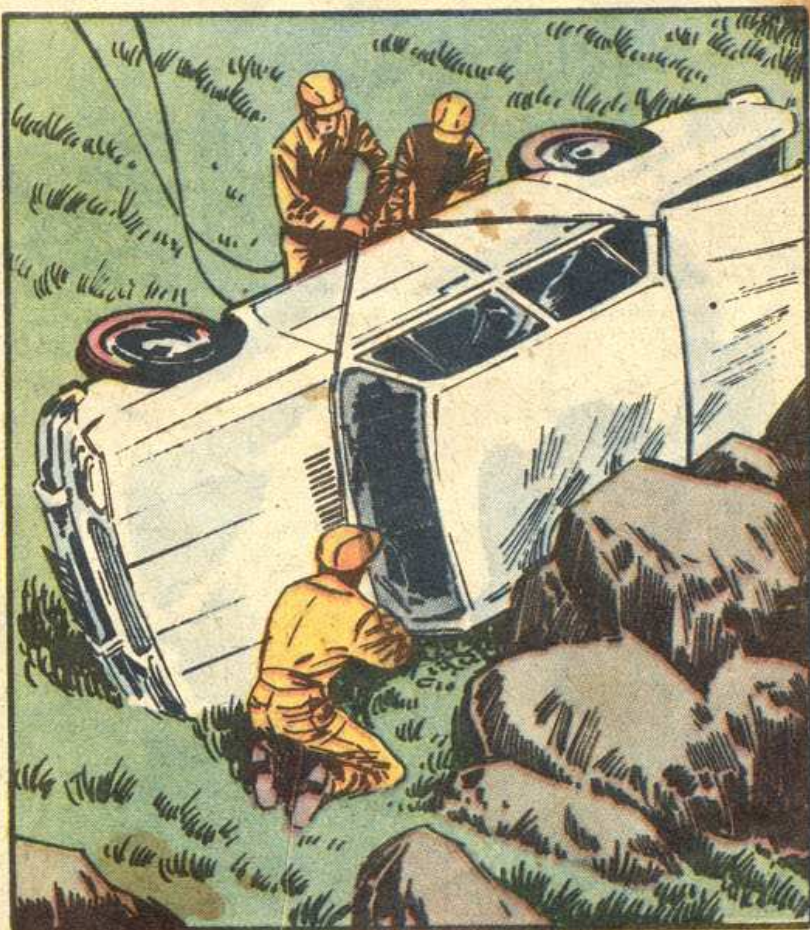
TO MOŻE
WYKAZAĆ JE-
DYNIE SZCZĘ-
GÓŁOWE BA-
DANIE...

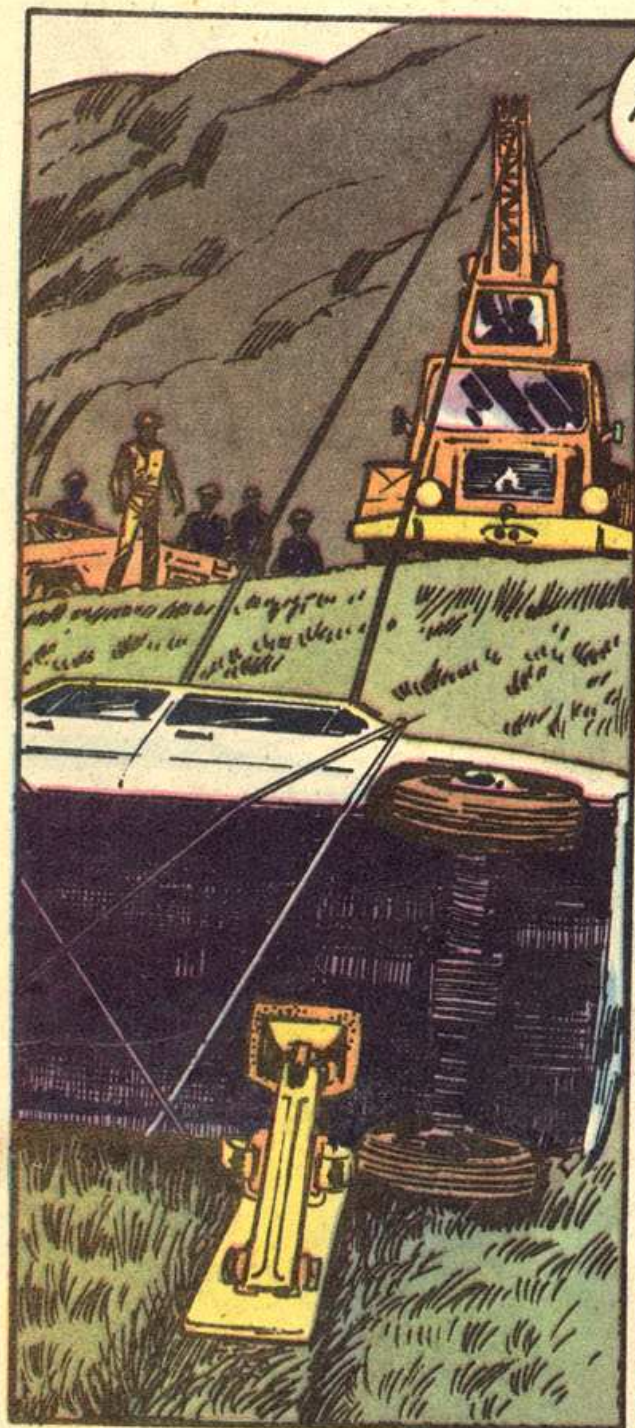


NA MIEJSCE WYPADKU
PRZYJECHAŁ DŹWIG.

WYCIĄGNIJCIE GO
I PRZEWIEŻCIE DO NA-
SZEJ JEDNOSTKI. UWA-
ŻAJCIE, ŻEBY NIE ZŁE-
CIAŁ W PRZEPAŚĆ.
ZABIERZCIE TEŻ PRZY-
CZEPĘ ZE ŚLIZGA-
CZEM.

ZACHO-
WAMY WSZYSTKIE
ŚRODKI OSTRO-
ŻNOŚCI.





NAWET SIĘ
SPECJALNIE NIE
ROZBIŁ. MOCNA
KAROSERIA.



TRZEBA GO
PRZYWIAZAC, ABY
SIĘ NIE ZSUNĄŁ NA
ZAKRĘTACH.



BYŁ RADIOTELEFON
Z CENTRALI. LECI DO NAS
OFICER POLSKIEJ MI-
LICJI - KAPITAN
ŻBIK.

TO
BARDZO DO-
BRZE. CZY ZA-
KOŃCZONO PRZE-
SŁUCHANIE KIEROW-
CY I PASAŻERÓW SA-
MOCHODU, KTÓRY PRZE-
JECHAŁ MĘŻCZYNĘ?

TAK.
CO Z NIMI
ZROBIMY?

ZAWIEŹCIE
ICH DO CEN-
TRALI. CO ZE
ZWŁOKAMI?

WEZWALIŚMY JUŻ
SPECJALNY SAMOCHÓD,
KTÓRY JE ZABIERZE.



NASTĘPNEGO DNIA
W POŁUDNIE.

KAPITAN ŻBIK
Z POLSKIEJ MILICJI
OBYWATELSKIEJ.

OCZEKIWA-
LIŚMY PANA,
KAPITANIE.
PROSZĘ
ZA MNĄ.

KPT. ŻBIK W GABINECIE KIEROWNIKA
CENTRALI MIEJSCOWEJ POLICJI.

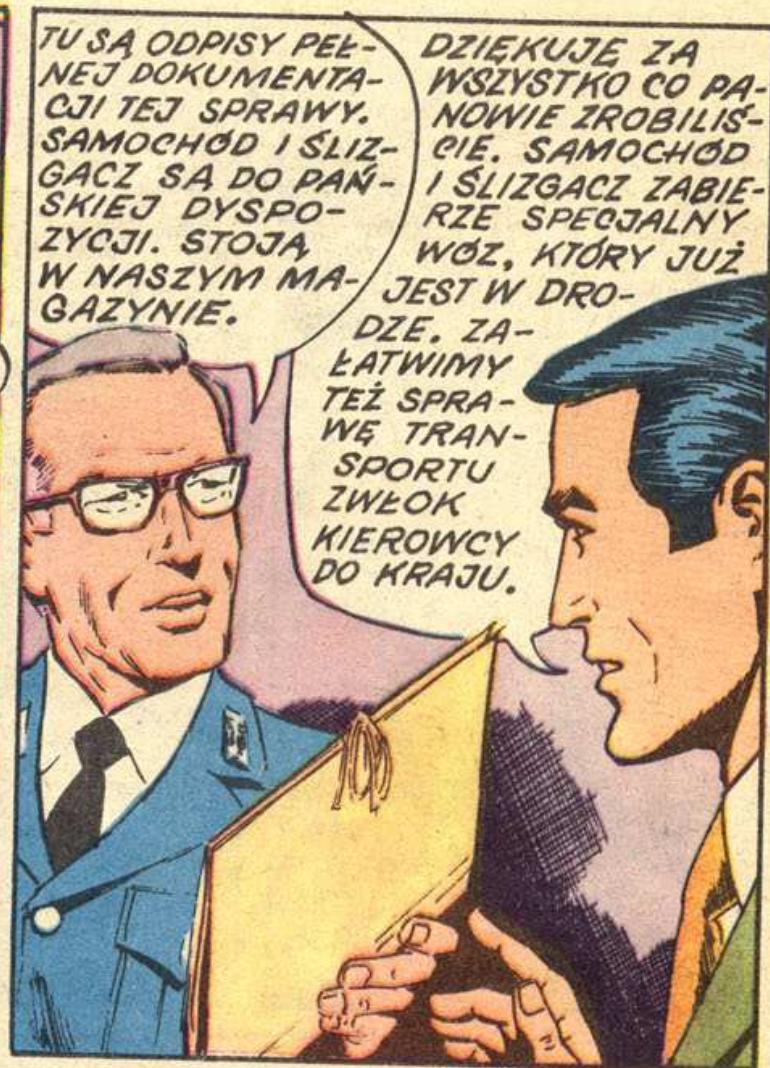
KAPITAN ŻBIK
Z POLSKIEJ
MILICJI.

WITAM PANA,
KAPITANIE.



PRZYKRO NAM
Z POWODU TEGO TRA-
GICZNEGO WYPADKU. NA
SZCZĘŚCIE TEN URATO-
WANY MŁODY CZŁOWIEK
JEST TYLKO POTŁUCZO-
NY. MOŻE GO PAN
ODWIEDZIĆ W
SZPITALU.

JESZCZE DZIŚ
TAM POJDĘ.



TU SĄ ODPISY PEŁ-
NEJ DOKUMENTA-
CJI TEJ SPRAWY.
SAMOCHÓD I ŚLIZ-
GACZ SĄ DO PAŃ-
SKIEJ DYSPO-
ZYCJI. STOJĄ
W NASZYM MA-
GAZYNIE.

DZIĘKUJE ZA
WSZYSTKO CO PA-
NOWIE ZROBILIŚ-
CIE. SAMOCHÓD
I ŚLIZGACZ ZABIE-
RZE SPECJALNY
WÓZ, KTÓRY JUŻ
JEST W DRO-
DZE. ZA-
ŁATWIMY
TEŻ SPRA-
WĘ TRAN-
SPORTU
ZWŁOK
KIEROWCY
DO KRAJU.



GDYBY
PAN MIAŁ JA-
KIEŚ KŁOPOTY,
SŁUŻYMY PO-
MOCĄ.

DZIĘKUJĘ. MOŻE
PO ZAPOZNANIU
SIĘ Z DOKUMEN-
TAMI BĘDĘ MIAŁ
PYTANIA...

ŻBIK ODWIEDZIŁ KAZIKA
W SZPITALU...



DZIEŃ DOBRY,
PANIE KAZIKU. JAK
PAN SIĘ CZUJE?

NIE MA PAN
POJĘCIA, JAK
SIĘ CIESZĘ, ŻE PA-
NA WIDZĘ, KAPITA-
NIE! TYŁE MAM
PANU DO POWIE-
DZENIA.

CHCIAŁBYM, ŻEBY
PAN MOŻLIWIE DO-
KŁADNIE ZRELACJO-
NOWAŁ MI PRZE-
BIEG WY-
PADKU...

TO NIE
BYŁ WYPA-
DEK. TO BYŁ
ZAMACH NA
MOJE ŻYCIE!
KOLEJNY
ZAMACH...

ZAMACH?
SKĄD TAKIE
PRZYPUSZCZENIE?
KOMU I Z JAKICH
POWODÓW ZALE-
ŻAŁOBY NA ZGLĄD-
ZENIU PANA?

OZY NIE OTRZYMAŁ PAN MO-
JEGO LISTU? PROSIŁEM
W NIM O ZABEZPIECZE-
NIE ŚLIZGACZA. PODEJ-
RZEWAM, ŻE USZKODZO-
NO W NIM CZĘŚCI. STĄD
TA WYWROTKA PODCZAS
ZAWODÓW. PONIEWAŻ NIE
ZGINAŁEM WTEDY, POSTA-
NOWIONO MNIE ZGLĄDZIĆ
W INNY SPOSÓB.

TO BRZMI ZUPEŁNIE
NIEPRAWDOPODOBNI-
E. ALBO CHŁOPAK MA JA-
KĄS OBSESJĘ, ALBO
ISTOTNIE MA PODSTA-
WY DO TAKICH PO-
DEJRZEŃ.

PAMIĘTA PAN
NASZĄ, OSTATNIA ROZ-
MOWĘ PRZED MOIM WY-
JAZDEM? WSPOMINAŁEM
WTEDY, ŻE CHCIAŁBYM SIĘ PA-
NA PORADZIĆ W PEWNEJ
SPRAWIE. TA HISTORIA
MOŻE MIEĆ BEZPOŚRE-
DNI ZWIĄZEK Z MOIMI
„PRZYPADKAMI”...

SŁUCHAM,
NIECH PAN MI
WSZYSTKO PO-
WIE...

TO DZIAŁO SIĘ PRZED ROKIEM. W CZASIE POBYTU NASZEJ EKIPI ZA GRANICĄ, BYŁEM MIMOWOLNYM SWIADKIEM KŁÓTNI JAKIEGOŚ MĘŻCZYZNY Z PREZESEM. CHODZIŁO O SPRAWY OKUPACYJNE. MIAŁEM PRZY SOBIE MAGNETOFON I UDAŁO MI SIĘ NAGRAĆ FRAGMENTY TEJ BURZLIWEJ ROZMOWY. TASMĘ MAM W DOMU I CHCĘ JĄ PANU PRZEKAZAĆ, KAPITANIE. UDAŁO MI SIĘ RÓWNIEŻ ZOBACZYĆ TEGO MĘŻCZYZNĘ...

CZY PREZES DOMYŚLIŁ SIĘ, ŻE PAN MOGŁE WTEDY COŚ SŁYSZĘĆ...

NIE WIEM, MOŻLIWE. POZA TYM WPADEŁM NA NIEGO GDY ZAKATOWAŁ TRANSAKCJĘ Z WŁAŚCICIELEM MOTELU. PRZEMYCIEŁ DUŻĄ ILOŚĆ SPIRYTUSU W KANISTRACH. RÓWNIEŻ JEDEN Z KOLEGÓW, ROMEK, WSPOMNIAŁ MI, ŻE PREZES MIAŁ AWANTURĘ Z JAKIMŚ MĘŻCZYZNĄ. USŁYSZAŁ KILKA SŁÓW, A POTEM ZOBACZYŁ TEGO CZŁOWIEKA WYCHODZĄCEGO Z POKOJU PREZESA. TO BYŁ TEN SAM MĘŻCZYZNA ZE SZRAMĄ NA PRAWYM POLICZKU, KTÓREGO WIDZIAŁEM PRZED ROKIEM.

ZAJMĘ SIĘ TĄ SPRAWĄ. DOWIEM SIĘ RÓWNIEŻ OD LEKARZA, KIEDY BĘDZIE PAN MOGŁE WRÓCIĆ DO KRAJU. DZISIAJ POROZMAWIAM Z LEKARZAMI.

DZIEKUJĘ, CHCIAŁBYM JUŻ STAD WYJŚĆ. A CO Z KIEROWCĄ, PREZESA? UDAŁO MU SIĘ UCIEC?

ON NIE ŻYJE. WPADEŁ POD NADJEŹDZAJĄCY SAMOCHÓD.

CZY O SWOICH PO-
DEJRZENIACH MÓ-
WIŁ PAN KOMUS?

O TEJ
AWANTURZE
I OCZŁOWIEKU
Z BLIŻNĄ ROZ-
MAWIAŁEM TYL-
KO Z ROMANEM.

PROSZĘ JUŻ Z NIKIM WIĘCEJ
O TYCH SPRAWACH NIE ROZMA-
WIAĆ. NIECH PAN NIE MYŚLI O
NICZYM I SZYBKO WRACA DO
ZDROWIA. ZADZWONIĘ DO PUŁKO-
WNIKA CZELADKI, ŻEBY ZABEZPIE-
CZONO TAŚMIĘ. GDZIE PAN
JĄ SCHOWAŁ W MIE-
SZKANIU?

JEST
W MOIM BIURKU, W DOLNEJ
SZUFLADZIE W METALOWYM
PUDEŁKU. KLUCZ OD MIESZKA-
NIA MA JOŁA. DZIĘKUJĘ,
KAPITANIE. TERAZ, KIEDY
WIEM, ŻE BĘDZIE PAN PRO-
WADZIŁ DOCHODZENIE,
WRESZCIE JESTEM
SPOKOJNY.

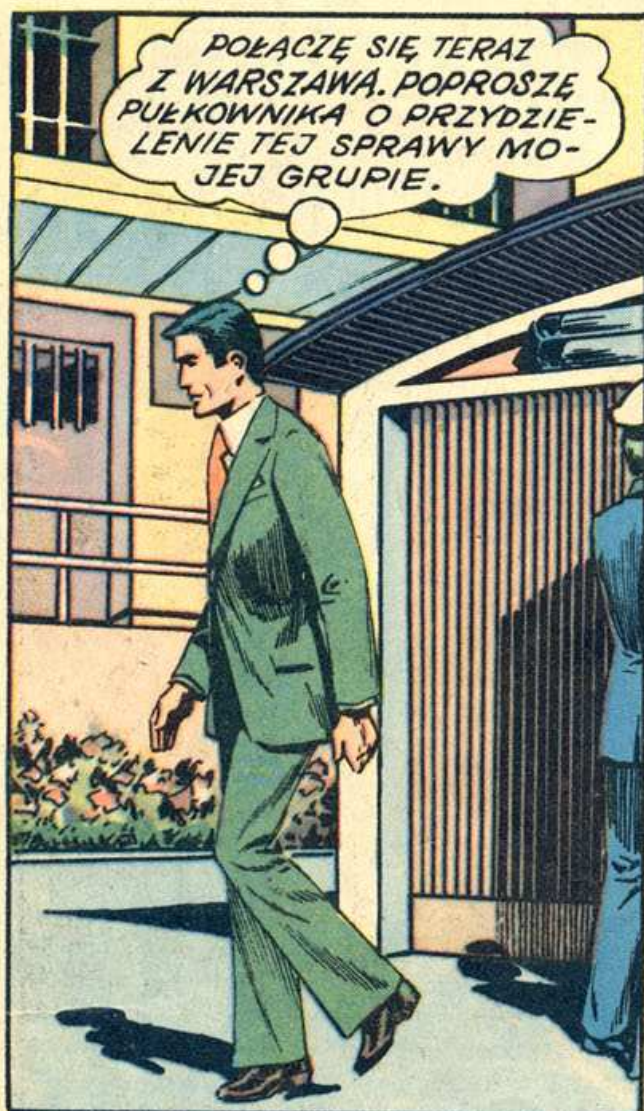
ZAGADKOWA SPRAWA.
PREZES Z PODEJRZANĄ
PRZESZŁOŚCIĄ I DO TEGO PRZE-
MYTNIK. DWUKROTNE USIŁO-
WANIE MORDERSTWA ZA-
WODNIKA? ŚMIERĆ
KIEROWCY?

KPT. ŻBIK W GARAŻU POLICYJNYM
OGLĄDA VOLVO I ŚLIZGACZ.

BADANIA WYKAZAŁY, ŻE MECHANIZM
KIEROWNICZY BYŁ SPRAWNY, HAMULCE
TAKŻE DZIAŁAŁY, POŚLIZGU
NIE BYŁO. CZYŻBY PROWA-
DZĄCY STRACIŁ NAGLE
PANOWANIE NAD KIE-
ROWNICĄ?

DZIĘKUJEMY
PANOM. JUTRO
NASI MECHANICY
ZABIORĄ WÓZ
I ŚLIZGACZ.





GABINET PUŁKO-
WNIKA CZELADKI.



CO KONKRETNIE
PROponujesz?

W MIESZKANIU
BUJAKOWSKIEGO
W METALOWYM PUDEŁ-
KU SCHOWANA JEST
TAŚMA. NALEŻY JĄ STAM-
TĄD JAK NAJSZYBCIEJ
ZABRAĆ. KLUCZ OD MIESZ-
KANIA MA DZIEWCZYNA
KAZIKA, JOŁA...



PUŁKOWNIK CZELADKA WEZWAŁ
POR. MICHAŁA.

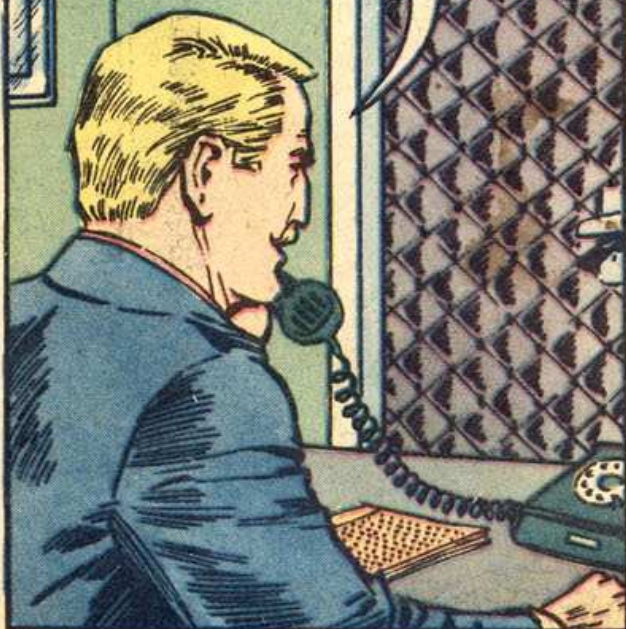
DZWONIŁ KAPITAŃ ŻBIK. SPRA-
WA JEST POWAŻNA. MUSISZ
NATYCHMIAST ODSZUKAĆ DZIEW-
CZYNE KAZIKA BUJAKOWSKIEGO
- JOŁĘ. ONA MA KLUCZE OD JEGO
MIESZKANIA. POJEDŹ Z NIĄ
I ZABIERZ TAŚMĘ MAGNETO-
FONOWĄ, KTÓRA JEST
W BIURKU W METALOWYM
PUDEŁKU.



TAK JEST,
OBYWATELU
PUŁKOWNIKU.



TU CZELADKA.
OTOCZCIE „OPIEKĄ” PRE-
ZESA KLUBU „KORONA”,
SPRAWDŹCIE WSZYSTKIE
JEGO KONTAKTY. WYDAJ-
CIE POLECENIE DOKŁAD-
NEGO ROZPRACOWA-
NIA JEGO PRZE-
SZŁOŚCI.



PORUCZNIK MICHAŁ PRZY-
SZEDŁ DO MIESZKANIA JOŁI.

DZIEŃ DOBRY PANI.
JESTEM Z MILICJI...

PROSZĘ, NIECH
PAN WEJDZIE.





JOLA I POR. MICHAŁ
W MIESZKANIU KAZIKA.

PAN PREZES ZOSTA-
WIŁ STRASZNY NIE-
PORZĄDEK...

CZEGO ON TU SZUKAŁ?
ŻAŁUJE, ŻE DAŁAM
MU TE KLUCZE. ZA-
PEWNIŁ, ŻE KAZIK
WIE O TYM...



A MOŻE
KTOŚ SIĘ WŁA-
MAŁ DO MIESZ-
KANIA?

NIE MA
ŚLADÓW WŁA-
MANIA...



CIEKAW JESTEM,
CZY ZABRAŁ TĘ
TAŚMĘ...

INTERESUJE
SIĘ PAN MU-
ZYKA?





POR. MICHAŁ ODWIOŻŁ
JOŁĘ DO JEJ DOMU.

CZEKAM
NA WIADO-
MOŚĆ. DO WI-
DZENIA...

DO WIDZENIA
PANI I DZIĘKUJE.
KLUCZE NARA-
ZIE ZATRZY-
MAMY...



CZEGO
SZUKAŁ
PREZES?

NIE PODOBA MI SIĘ
TO WSZYSTKO. CZYŻBY
KAZIK ZAPŁATAŁ
SIĘ W JAKĄS
AFERĘ?



GABINET PUŁKO-
WNIKA CZELADKI.

OTO ODTWORZONA
TREŚĆ ROZMOWY ZARE-
JESTROWANEJ NA TAŚMIE.

DZIĘKUJĘ.
ZARAZ SIĘ
Z TYM ZA-
POZNAM.



A WIĘC MĘŻCZYŻNA
DOMAGAŁ SIĘ DAJSZYCH
INFORMACJI OD PREZESA.
PRZYPOMNIAŁ MU, ŻE ZA TO
WŁAŚNIE MU PŁACĄ I ŻE
BIAŁE VOLVO TO PREZENT
ZA ODDAWANE USŁUGI.

SPRAWA
WYGLĄDA JEDNO-
ZNACZNIE... ZA-
TRZYMAĆ PRE-
ZESA?



ZA WCZEŚNIE. POJUTRZE
WRACA KAPITAN ŻBIK.
PRZYWIEZIE NA PEWNO IN-
TERESUJĄCE INFORMACJE...
POJEDZIESZ DO PREZESA
I ZAWIADOMISZ GO O ŚMIER-
CI KIEROWCY. O KAZIKU ANI
SŁOWA. OBSERWUJ
BACZNIE JAK SIĘ ZA-
CHOWA.



PORUCZNIK MICHAŁ POD-
JEŹDŹA POD BUDYNEK
KLUBU, KORONA!



POR. MICHAŁ WCHODZI
DO POKOJU PREZESA.

JESTEM Z MILICJI.
MAM POLECENIE
PRZEKAZAĆ PANU
PEWNĄ WIADO-
MOŚĆ.

SŁUCHAM
PANA...



ZAPEWNE
O ŚMIERCI
KAZIKA...



TO MOI WSPÓŁPRACOWNICY - TRENER I KIEROWNIK SEKCJI ŚLIZGACZY. WŁAŚNIE ZASTANAWIALİSMY SIĘ, DLACZEGO NASZ ZAWODNIK KAZIMIERZ BUJAKOWSKI I KIEROWCA DOTYCHCZAS NIE WRÓCILI...

KIEROWCA NIE WRÓCI!

CO SIĘ STAŁO? DLACZEGO NIE WRÓCI?

ACO Z KAZIMIERZEM?

KIEROWCA ZGINAŁ W WYPADKU SAMOCHODOWYM, KTÓRY WYDARZYŁ SIĘ W DRODZE POWROTNEJ... KAZIMIERZ BUJAKOWSKI ŻYJE... TO WSZYSTKO CO MIAŁEM PANOM DO ZAKOMUNIKOWANIA.

PO WYJŚCIU POR. MICHAŁA...

ALE W JAKI SPOŚÓB DOSZŁO DO KATASTROFY?

NIESZCZĘŚCIA CHODZĄ PARAMI. NAJPIERW WYWROTKA KAZIKA, W CZASIE KTÓREJ O MAŁO NIE ZGINAŁ. TERAZ ŚMIERĆ KIEROWCY...

TEN PORUCZNIK BYŁ BARDZO TAJEMNICZY. JAKIM CUDEM KAZIK OCALAŁ? TERAZ MOGĄ SIĘ ZACZĄĆ POWAŻNE KŁOPOTY...

CO PAN PREZES SĄDZI O TYM WYPADKU?

TO BYŁ ŚWIETNY KIEROWCA. MOŻE KTO INNY PONOSI WINĘ ZA TEN WYPADEK... JESTEM TYM WSTRZĄŚNIĘTY. STAŁO SIĘ NIESZCZĘŚCIE.

TO STRASZNE...





A CO Z MOJĄ
TAŚMĄ?

ZABEZ-
PIECZONA. TREŚĆ
ZAPISU ISTOTNIE
OBCIĄŻA PRE-
ZESA.

CZY ZDOBY-
TO JAKIEŚ DO-
DATKOWE INFOR-
MACJE?

PREZES
ZABRAŁ KLUCZ
OD NARZECZONEJ PA-
NA KAZIKA I PRZE-
SZUKIWAŁ JEGO
MIESZKANIE.

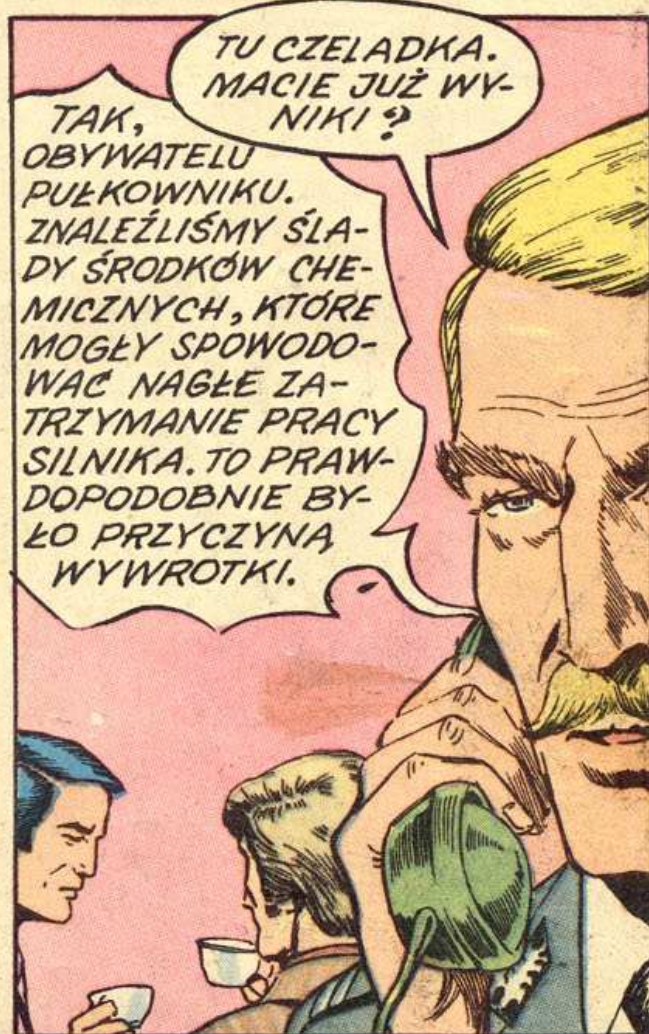
DLACZEGO
JOLA DAŁA
MU TE KLU-
CZE?...

POWIE-
DZIAŁ
JEJ, ŻE
TO BYŁO
UZGODNIO-
NE Z TOBĄ. W
MIESZKANIU CHCIAŁ
PRAWDOPODOBNI-
ZNIE ZNALEŹĆ DOWÓD
POTWIERDZAJĄCY, ŻE
PODEJRZEWASZ
GO O PRZE-
STĘPCZĄ
DZIA-
ŁALNOŚĆ.



PANIE PUŁKO-
WNIKU, CO ZE
ŚLIZGACZEM?

NASI
EKSPERCI
PROWADZĄ BA-
DANIA. ZARAZ
SIĘ DOWIEM.



TU CZELADKA.
MACIE JUŻ WY-
NIKI?

TAK,
OBYWATELU
PUŁKOWNIKU.
ZNALEŹLIŚMY ŚLA-
DY ŚRODKÓW CHE-
MICZNYCH, KTÓRE
MOGŁY SPOWODO-
WAĆ NAGŁE ZA-
TRZYMANIE PRACY
SIŁNIKA. TO PRAW-
DOPODOBNI-
BYŁO PRZYCYNĄ
WYWROTKI.



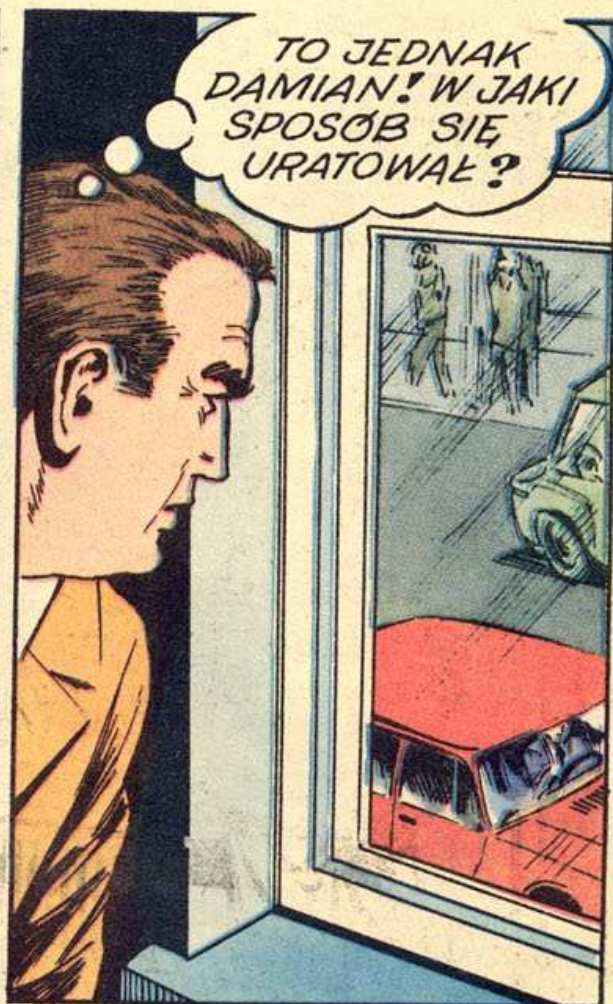
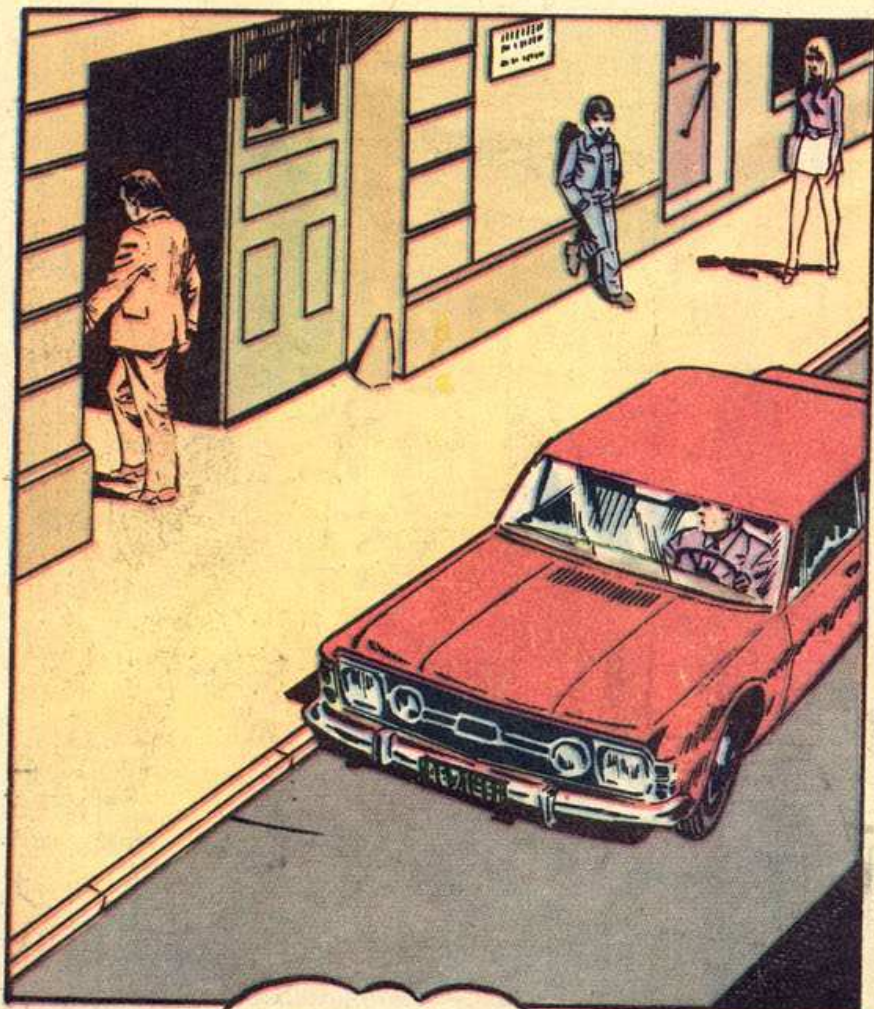
PREZES WYCHODZI
Z KLUBU.

JEŚLI KAZIK
WROCIE, MU-
SZĘ JAK NAJSZYB-
CIEJ Z NIM POROZ-
MAWIAĆ...



DAMIAN?
PRZECIEŻ ON ZGINĄŁ
W CZASIE WOJNY!
TO NIEMOŻLIWE!





NASTĘPNEGO DNIA.

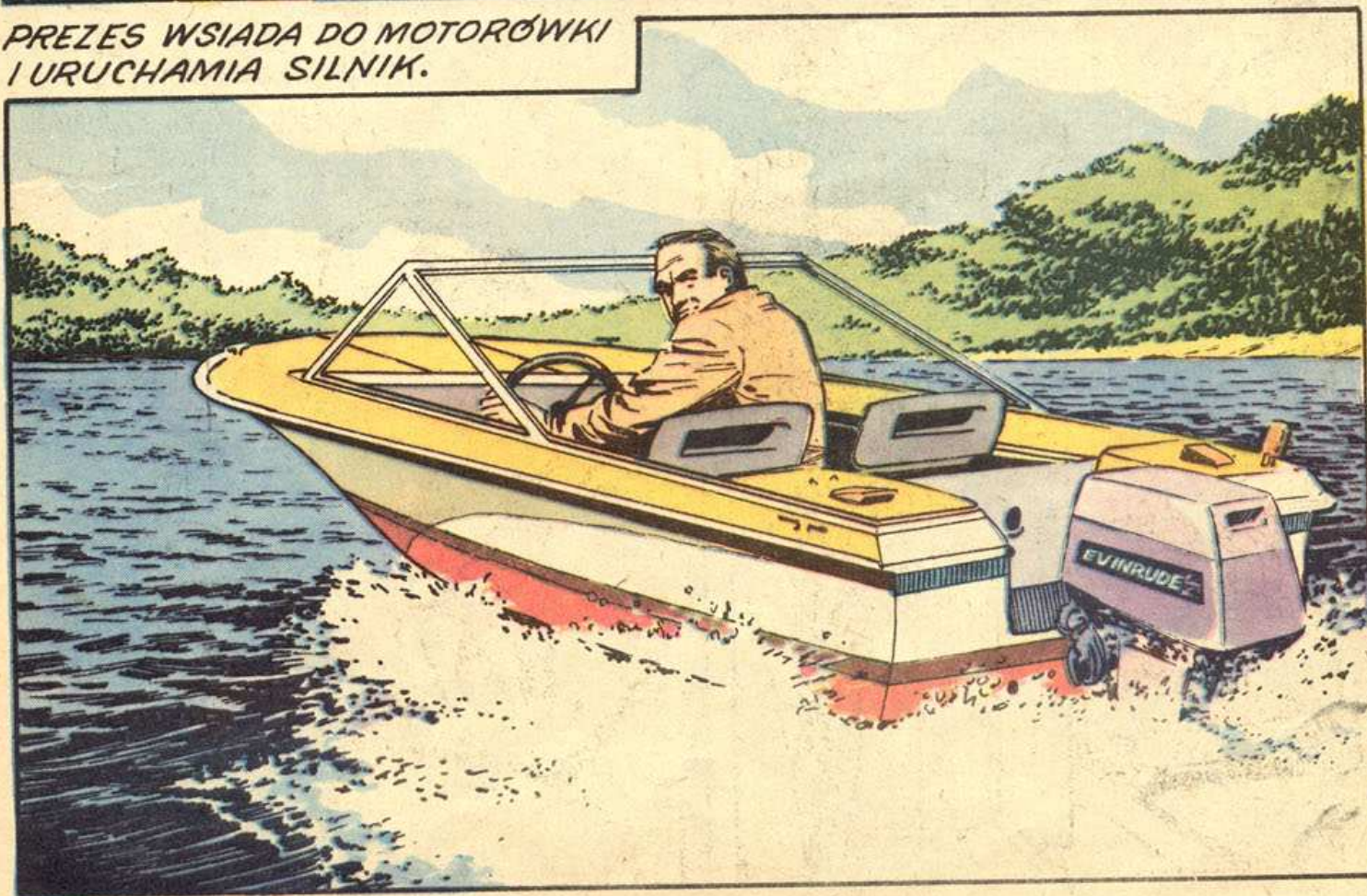
ZEBRAŁ JAK
WIDĄĆ DOKŁADNE
INFORMACJE NA
MÓJ TEMAT. ALE TU
NIE MOŻEMY SIĘ
SPOTKAĆ...
WIEJĘ!



PREZES WYBIEGA PRZEZ TYLNE
WYJŚCIE PROWADZĄCE NA
TEREN PRZYSTANI.



PREZES WSIADA DO MOTORÓWKI
I URUCHAMIA SILNIK.





DAMIAN ROZMAWIA Z SEKRETARKĄ.



W PEWNEJ CHWILI
DAMIAN ZAUWAŻYŁ
PREZESA WYCHODZĄ-
CEGO Z BRAMY SWE-
GO DOMU.

SPÓŹNIŁEM SIĘ. NA
ULICY TEGO NIE MOGĘ
ZROBIĆ. ALE NIE CHCĘ
GO STRACIĆ Z OKA.
POJDĘ ZA NIM!



PREZES PRZYSZEDŁ
DO KAZIKA...



PROSZĘ
ZDJAĆ PŁASZCZ.
NAPIJE SIĘ PAN
CZEGOŚ?

DZIĘKUJĘ.
WPADŁEM TYLKO
NA CHWILĘ DO-
WIEDZIEĆ SIĘ, JAK
SIĘ CZUJESZ.

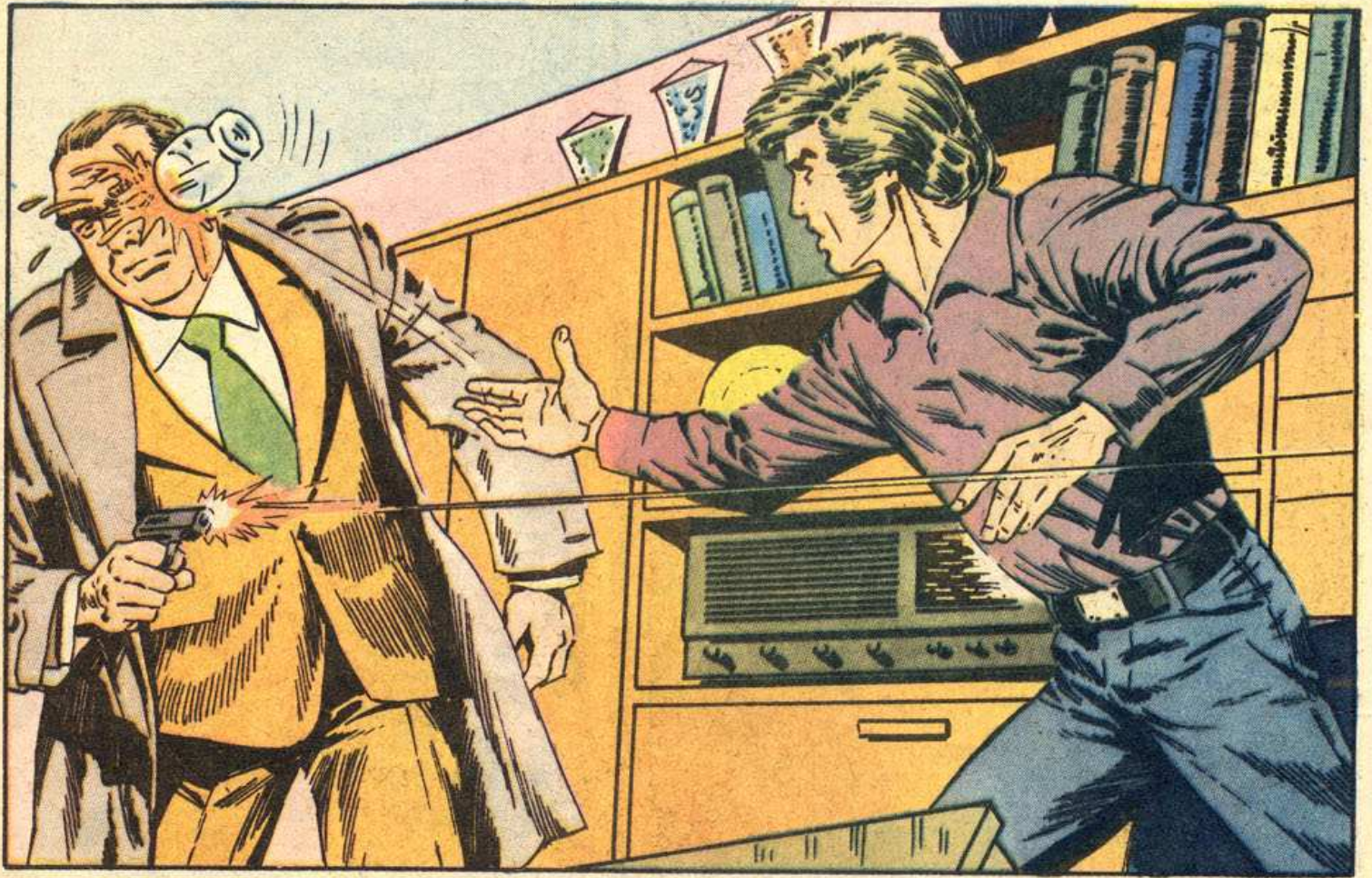


DLACZEGO
NIE POKAZAŁEŚ
SIĘ U NAS PO
POWROCIE?

BYŁEM
BARDZO ZA-
JĘTY. MIAŁEM
ZAMIAR WPAŚĆ
JUTRO DO
KLUBU.







DO MIESZKANIA WPADA
KAPITAN ŻBIK.

RECE DO GÓRY!
MILICJA!

KAPITANIE,
PREZES CHCIAŁ
MNIĘ ZASTRZE-
LIĆ!...



DOBRCZE,
ŻE NIE ZAMKNA-
ŁEŚ DRZWI. PUŚĆ
GO. JUŻ NAM
NIE UCIEKNIE.



NIE MIAŁEM
ZAMIARU GO
ZABIJAĆ. TO
BYŁY ŻARTY.
CHCIAŁEM WY-
PRÓBOWAĆ JE-
GO ODPORNOŚĆ
PSYCHICZNĄ.

PROSZĘ NIE OPO-
WIADAĆ BZDUR...



POJEDZIE PAN
DO KOMENDY.



ZEBRANI W POKOJU
SKYSZA, ŻE KTOŚ WSZEDŁ
DO MIESZKANIA.

KTO TO
MOŻE
BYĆ?

PAN DO
KOGO?

PRZEPRASZAM ZA NIESPO-
DZIEWIANĄ WIZYTĘ, ALE WI-
DZIAŁEM, ŻE WCHODZIŁ TU
PREZES KLUBU „KORONA”.
MUSZĘ SIĘ Z NIM
ZOBACZYĆ...

KIM
PAN
JEST?

ŚCIGAM
TEGO CZŁOWIE-
KA OD DAWNA.
ZAWSZE MI SIĘ WY-
MYKAŁ. CZY MO-
GĘ USIAŚĆ?

PRZYJECHAŁEM
TUTAJ Z ZAGRA-
NICY, ABY DOKO-
NAĆ NA NIM
WYROKU. TO ON
ODDAŁ NAS
W RĘCE GESTA-
PO. TO ZDRAJ-
CA!

ON ZWARIOWAŁ!
TO SZALENIEC...
NIGDY GO
NIE WIDZIAŁEM!



GABINET PUŁKO-
WNIA CZELADKI.

JUŻ TRZECI RAZ UNIK-
NAŁEM ŚMIERCI. URA-
TOWAŁ MI PAN ŻYCIE,
KAPITANIE. DZIĘ-
KUJĘ.

W NASTĘPNYM
POKOJU ZŁOŻYSZ
ZEZNANIA I MO-
ŻESZ WRACAĆ DO
NARZECZONEJ.



A TERAZ
NIECH PAN
WSZYSTKO
OPOWIE.

TO DŁUGA HISTORIA, PUŁKOWNIKU. ZŁOŻĘ
DOWODY WINY TEGO ZDRAJCY NA PISMIE
I WYSTAPIĘ JAKO ŚWIADEK NA SPRA-
WIE. TERAZ OPOWIEM TYLKO KRÓTKO:

W CZASIE OKUPACJI ZAŁOŻYLIŚMY Z KOLE-
GAMI ODDZIAŁ ZBROJNY DO WALKI Z OKUPAN-
TEM. TEN „PREZES” WDARŁ SIĘ W NASZE SZEREGI.
BYŁ JUŻ AGENTEM GESTAPO. ODDAŁ NAS WSZY-
STKICH W ICH RĘCE. MYŚLAŁ, ŻE NIKT NIE
PRZEŻYJE. URA TOWAŁ SIĘ DZIĘKI PRZYPAD-
KOWI I MOIM OBOWIĄZKIEM
BYŁO SPEŁNIĆ TESTAMENT
KOLEGÓW, ODDAĆ GO W
RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI,
ALBO SAMEMU WY-
KONAĆ WYROK.



A TAK NA MARGI-
NESIE, TO CHCIAŁEM PA-
NU POWIEDZIEĆ, ŻE GDYBY
PAN PRZYSZEDŁ DO NAS
WCZEŚNIEJ Z TĄ TAŚMĄ, TO
ZAOSZCZĘDZIŁBY PAN NAM
WSZYSTKIM I SO-
BIE WIELU
KŁOPOTÓW.

TAK. MA PAN
RACJĘ. PRZY-
ZNAJĘ, ŻE TO BYŁO
BARDZO LEKKO-
MYŚLNE I NIEROZ-
SADNE...



Z TĄ SPRAWĄ POWINIEN
PAN BYĆ PRZYSZĆ OD RAZU
DO NAS. OD WYMIERZANIA
SPRAWIEDLIWOŚCI SĄ SĄDY.
NIKT NIE JEST PRYWATNIE
UPOWAŻNIONY DO WYKO-
NYWANIA WYROKÓW NA
DRUGIM CZŁOWIEKU. MO-
ŻEMY PANA ZAPEWNIĆ, ŻE
PREZES PONIESIE ZASŁUŻO-
NĄ KARĘ... MA NA SUMIE-
NIU JESZCZE INNE
PRZESTĘPSTWA...



KONIEC

RYŚ. J. WRÓBLEWSKI 74

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

AUGUSTÓW, SIERPIEŃ 1973.
NAD RZEKĄ NETTA.



MATKA ZAJĘTA PRANIEM NIE ZAUWAŻYŁA, ŻE AGNIESZKA CORAZ BARDZIEJ ODDALA SIĘ OD BRZEGU...



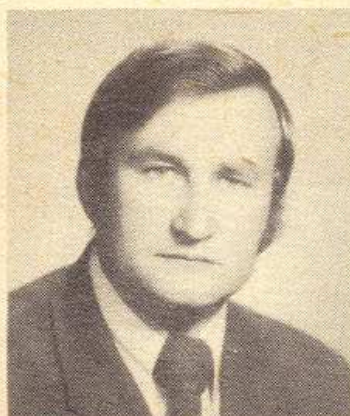
NADBIEGŁ KPT. BACZEWSKI, PRZEBYWAJĄCY W AUGUSTOWIE NA URLOPIE.

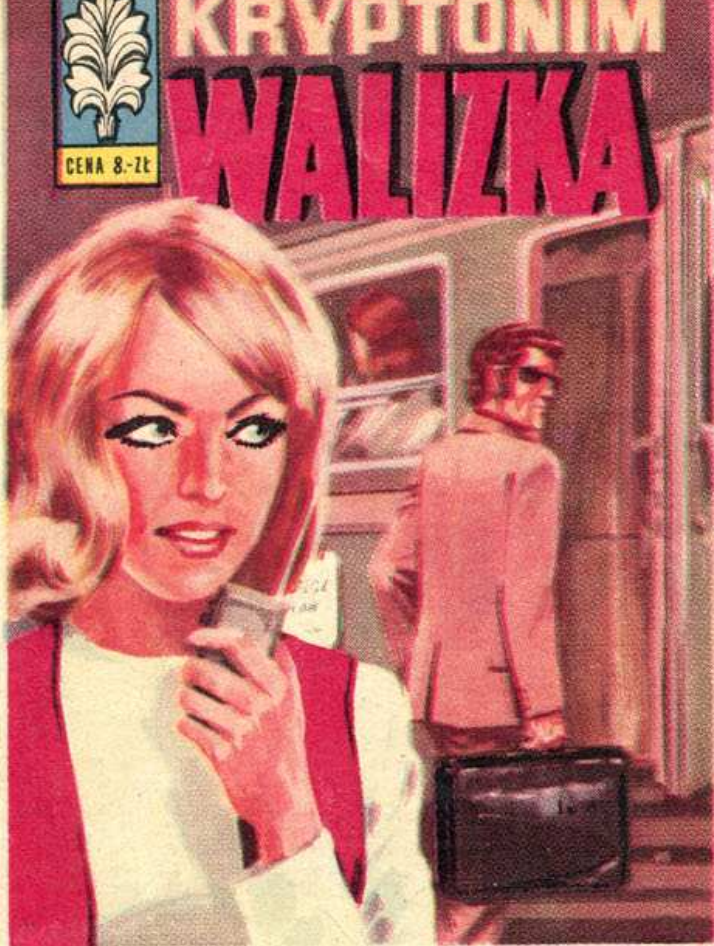


KPT. BACZEWSKI STOSUJE SZTUCZNE ODDYCHANIE.



ZA URATOWANIE ŻYCIA
TONACEMU DZIECKU,
5-LETNIEJ AGNIESZCE
STURGULEWSKIEJ, KAPI-
TAN **JOZEF BACZEWSKI**
Z KWMO W BIAŁYMSTO-
KU ODZNACZONY
ZOSTAŁ MEDALEM
„ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ.”





**O TYM JAK KAPITAN ŻBIK
I PORUCZNIK OLA
ROZWIĄZALI SPRAWĘ
TAJEMNICZYCH KRADZIEŻY
DOKONYWANYCH NA DWORCACH**

**DOWIECIE SIĘ Z NASTĘPNEGO
ZESZYTU TEJ SERII
PT. „KRYPTONIM WALIZKA”**

KRONIKA MO — 1945

Cały obszar województwa bydgoskiego wyzwolony został przez Armię Radziecką i jednostki Wojska Polskiego w okresie od 19 stycznia do 22 lutego 1945 roku z wyjątkiem Grudziądza, gdzie wojska hitlerowskie stawiały zacięty opór w tamtejszej twierdzy do dnia 6 marca tegoż roku.

Bydgoszcz wyzwolona została 24 stycznia 1945 roku, a 27 stycznia 1945 roku — rozkazem ówczesnego Komendanta Głównego MO gen. bryg. Franciszka Jóźwiaka-WITOLDA — powołano w Bydgoszczy Komendę Wojewódzką MO.

W pierwszych dniach lutego 1945 r. na teren województwa bydgoskiego przybyła z Lublina grupa operacyjna Komendy Głównej MO w ilości około 150 funkcjonariuszy MO, w tym kilkunastu oficerów MO — byłych oficerów Wojska Polskiego i grup partyzanckich, oddelegowanych przez komitety partyjne PPR do pracy w milicji. Przybyła także grupa oficerów MO — absolwentów pierwszej, nowoorganizowanej w Lublinie Szkoły Oficerskiej MO.

Głównym zadaniem, obok zapewnienia porządku i bezpieczeństwa na tym terenie, było podporządkowanie organizacyjne działających już tu różnych jednostek milicji i straży obywatelskiej, które powstawały samorzutnie i rekrutowały się z miejscowej ludności bądź

też były organizowane przez terenowe komitety partyjne PPR i PPS oraz Stronnictwo Ludowe.

We Włocławku komisariaty MO powstały już 19 stycznia 1945 roku, a w Inowrocławiu od 21 stycznia działała tzw. Miejska Straż Obywatelska.

W raporcie z 25 kwietnia 1945 r. Komendy Wojewódzkiej MO w Bydgoszczy do Komendy Głównej MO czytamy: „...Na terenie woj. bydgoskiego powstałe jednostki MO liczą ogółem około 16 tys. osób — prowadzimy weryfikację kadrową.”

W Raporcie Pełnomocnika Rządu z tego okresu czytamy: „Organa milicji powstają szybko, przejawiają aktywność w pilnowaniu porządku i bezpieczeństwa obywateli, zabezpieczają mienie państwowe oraz urzędy administracji, a także ściśle i dobrze współpracują z wojskiem...”

